Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 28. Nowy Targ, dnia 13. lipca 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie saklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Pierwszy Sejm Związku Podhalan w Chicago.

I.

Zarząd Główny Związku Podhalan w Krakowie otrzymał w ostatnich dniach sprawozdanie z pierwszego Sejmu Związku Podhalan w Ameryce, umieszczone w Dzienniku Związkowym Nr. 133, 134, 135, 138, z r. 1930 oraz w Dzienniku Chicagowskim Nr. 134 i 135 z r. 1930. Nadto otrzymaliśmy w Krakowie pięknie wydaną broszurę z ilustracjami, w której zamknięto historję powstania Związku Podhalan w Ameryce i przebieg obrad Sejmu Podhalan w Ameryce z życiorysami i fotografjami wybitnych działaczy Podhalan na Ziemi Amerykańskiej. Z radością i dumą czytaliśmy owe sprawozdanie. Szkoda — wielka szkoda, że Orkan już nie czyta śmiertelnemi oczyma protokołu z obrad Sejmu i nie uśmiechnie się poważnie, z zadowoleniem na wieść o tak pięknych owocach swej pracy.

Ognisko Warszawskie Związku Podhalan postara się najniezawodniej o to, by wiadomość o „Sejmie Amerykańskim Podhalan“ dotarła do genjalnego Autora „Skalnego Podhala“, którego Jubileusz w Zakopanem skupił i związał Podhale w jedność, który dał bezpośredni impuls do stworzenia Komitetu Spisko Orawskiego. Ale dajmy głos Amerykańskim Sprawozdawcom ze Sejmu Podhalan w tym zamiarze, by Podhalanie rozrzuceni po starym kraju, a zwłaszcza Podhalanie na szerokiem Podhalu, czytając o organizacyjnej pracy w Ameryce, skrzepili swe serca i zapalili się do naśladownictwa i współzawodnictwa.

Na południowo-zachodniej rubieży Polski leży płaskowzgórz nowotarski, rozpościerający się u podnóża hal i połonin tatrzańskich, stąd też Podhalem zwany. Południową jego granicą są niebotyczne Tatry, które stoją na straży południowej Polski, od strony orawskiej sąsiaduje z nim Beskid zachodni z drugą strażnicą Polski Babią Górą, od północnego zaś wschodu rozłożyły się przepiękne Pieniny z zameczkiem św. Kingi, przerżnięte bystrą wstęgą Dunajca, któremu w sukurs niesie swe czyste wody dumny Poprad.

Cudna to kraina na podłożu skalnem oparta, skąd też dodatkowo Skalnem Podhalem zwana. Piękność tej ziemi do orlego gniazda, zawieszonego wysoko u boku majestatycznych Tatr podobnej, opiewają poeci, uwieczniają na płótnie najwięksi artyści, a ściąga ona co roku do siebie dziesiątki tysięcy osób z całej Polski, a ostatnio coraz więcej turystów z Europy i Ameryki. Stąd też Zakopane stało się letnią stolicą państwa polskiego, a całe Podhale przemienia się w olbrzymie, w obramieniu Tatr i Karpat przepiękne letnisko.

Na tej ziemi cudnej osiadł od wieków lud chrobacki, który jeden jedyny ze szczepów narodu polskiego nie uległ przekształceniu przez masowe skrzyżowanie i który jedynie zachował w swej gwarze prasłowiański język, dziś tak dziwnie dla polskiego ucha brzmiący. Drugim

takim szczepem w Polsce, ale mocno przesiąkłym germanizmami, są Kaszubi polscy nad Bałtykiem. Oni oparli się o morze, na którem w chwilach niebezpieczeństwa szukali schronienia. Podhalanie zaś, zaszyci w swe góry, które były dla nich niezdobytą dla nieprzyjaciela twierdzą, przetrwali w dawnej swej prostocie obyczajów, w dawnych swych tradycjach narodowych i w swej oryginalności plemiennej do dzisiaj mimo zmian politycznych i społecznych i mimo nawałnic wojennych, jakie przechodziły przez Polskę całą. Stąd pochodzi ta barwna odrębność strojów, zwyczajów, umiłowań i podniebnych wzlotów ducha podhalańskiego ludu, który nie wiedząc co to pany, od wieków żyjąc tylko wolnością, przed wielką wojną bodaj najbardziej ze wszystkich do tej wolności wzdychał, czego wyrazem byli i są wielcy współcześni poeci polscy na Podhalu zrodzeni, lub Podhale umiłowawszy, na niem osiedli jak Kasprowicz.

Ale ta choć czarowna, jednak skalna ziemia za mało mogła dać chleba dla silnie się rozradzających Podhalan. Rozpoczęła się więc z niej przed pół wiekiem masowa emigracja za chlebem, która głównie się skierowała do Stanów Zjednoczonych. Jak obliczają, w ciągu tego półwieku do sto tysięcy wyszło luda z Podhala i górskich krain przyległych, do „Hameryki“, w której zbiegiem czasu utworzyły się silne ośrodki podhalańskie wszędzie, gdzie twardy trud zarobek dostatni a stały zapewniał. Te osiedla podhalskie obudziły się ostatnio do własnego życia, które zrodziło przed dwoma laty Związek Podhalan w Północnej Ameryce, organizację społeczno-kulturalną, mającą na celu skupienie i podniesienie rozprószonych po Stanach Podhalan, a zarazem pomoc materjalną w razie choroby.

W niedzielę, 8 czerwca, odbyło się w dzielnicy Town of Lake pierwszy tego rodzaju sejm Związku Towarzystw Podhalan, czyli naszych Górali. Organizują się oni i urządzają pierwszy swój Sejm w celach uzgodnienia akcji działania, przyjęcia jednego dla wszystkich jasno określonego programu pracy na przyszłość, którego przewodnią ideją jest pomoc dla swych stron rodzinnych, propaganda na rzecz zainteresowania zarówno mas polskich w Stanach Zjednoczonych jak i Amerykanów pięknem tej najpiękniejszej, najbardziej uroczej części Polski. Chcą oni zapoznać szerszy ogół z odrębną a jednak na wskróś polską kulturą podhalańską tego serdecznego ludu górskiego, z jego zwyczajami i obyczajami, z jego pięknym i barwnym folklorem, z jego odmiennemi tradycjami, jego zwyczajami ludowemi.

Mamy tego serdecznego luda górskiego wiele między nami w Ameryce, ale nie znaliśmy ich bliżej, gdyż w pomięszaniu się z innymi nie wykazywali swych odrębności szczepowych, swych właściwości rodowych i zwyczajowych, zakorzenionych w nich od wieków. Lud ten, może najbardziej ze wszystkich innych szczepów ludowych, zrosły z naturą, Polsce zawsze wierny, najpiękniejszemi tradycjami przeszłości owiany, łączy się dzisiaj, aby przez wspólną akcję podtrzymać swe piękne tradycje i dalszym swym pokoleniom, choć tu już zrodzonym je przekazać.

Jestem przekonany, że niema takiej rzeczy jak ostateczne zapomnienie: raz wywarte ślady na pamięci człowieka są niezniszczalne. De Quincey.

Odbył się Sejm 8 czerwca 1930 r. w sali J. Słowackiego, w dzielnicy Town of Lake, — Nabożeństwo i pochód z kościoła, nader barwny i okazały. — Na sejm przybyli delegaci i z innych Stanów. — Doniosłe uchwały co do przyszłej działalności Związku. — H. Lokański, wybrany prezesem, J. Łopatowski, sekretarzem gen. a Fran. Cyrwus, skarbnikiem.

Liczne Towarzystwa i Organizacje szły w pochodzie — Z gości przemawiali, prezes ZNP., Jan Romaszkiewicz, dyr. Piwowarczyk, konsul gen. Dr. A. Szczepański, O. Wal. Pach O. F. M. Wieczorem odbył się bankiet a potem zabawa.

Dzielnica polska Town of Lake — od dziesiątek lat znana jako część miasta, gdzie najliczniej osiedli nasi Podhalanie, święciła wczorajszej niedzieli niezwykłą uroczystość i odświętnym ozdobiła się wyglądem, dekorując domy i składy barwami amerykańskiemi i polskiemi. Był to długo oczekiwany dzień, do którego długo nasi Bracia — Górale się sposobili, gdyż odbywał się tam 1-szy Walny Sejm Związku Podhalan w Półn. Ameryce, organizacji, przed 2-ma laty dopiero zapoczątkowanej, a już przeszło 1$^1/_2$ tysiączną rzeszę członków liczącej.

Od samego ranka poczęli się już zbierać delegaci przed halą im. Jul. Słowackiego, przy ul. 48-mej i So. Paulina, której front i wnętrze bardzo gustownie ubrano w kolory narodowe, amerykańskie i polskie, jak i w napisy: „Witajcie Delegaci Sejmu I go Zw. Podhalan“.

Zagajenie sesji poranne. Prezes Związku Podhalan, Henryk Lokański, zagaił I-szą krótką sesję Sejmu o godz. 10 z rana, witając zebranych delegatów i delegatki a zarazem mianując Komisję

Mandatów, poczem oznajmił, że teraz udadzą się wszyscy na nabożeństwo do kościoła Najśł. Serca P. Jezusa przy ul. Lincoln i 45 tej — a z nabożeństwa wrócą delegaci i goście w pochodzie znów na salę obrad.

Nabożeństwo Sejmowe. Ze sztandarami na przedzie, ruszyli o godz. 10·15 zrana Delegaci I-go Sejmu Zw. Podhalan, a także i Weterami z Placówki Stow. Wet. Armji Polskiej Nr. 2 gi, do kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił O. Walerjan Pach, O. F. M., ze Sturdewant, Wis., Franciszkanin, a rodem Podhalanin, w asyście ks. Franciszka Syrchy, jako djakona, a ks. Władysława Balcera, jako subdjakona, — obu asystentów ks. prob. Fr. Karabasza, z tej parafji.

Kazanie sejmowe, pełne wzniosłych myśli i zdań, na temat miłości chrześcijańskiej i celów naszego tu życia doczesnego, wygłosił ks. Wincenty Rapacz, C. R., z Kantowa, także Rodak — Podhalanin. Podczas sumy, Chór parafjalny odśpiewał mszę łacińską pod kierunkiem p. Jana Cieszykowskiego miejscowego organisty. Ołtarz przybrały bardzo pięknie i okazale w kwiaty Siostry Felicjanki, które prowadzą w tej parafji szkołę.

Barwny i długi pochód. Zaraz po nabożeństwie, a była już 12 30 popołudniu, ustawił się na ulicy Lincoln, frontem do północy długi, okazały i barwny pochód, z którego zdjęcie fotograficzne odebrał p. Józef S. Christ, właściciel Ruth Studio, pn. 4782 Milwaukee ave., Podhalanin bo w Chabówce i w N. Targu wychowany.

Pochód ten ruszył, poprzedzany oddziałem motocyklowym policji miejskiej, w następującym porządku: 1) Sztandary amerykański i polski, Tow. św. Michał Archanioła Nr. 2-gi, gr. 629 Z. N. P., z Wojciechowa, oraz proporzec Placówki 2 giej Stow. Weteranów Armji Polskiej 2) Kapela Unji Pol. Muzykantów pod batutą p. Jana Mokrzyckiego. 3) Sztandary następujących towarzystw: Tow. Kadetów T. Kościuszki, gr. 1689 Z. N. P.: Tow. Króla Sobieskiego, gr. 975 Z. N. P.; Tow. Wawel, gr. 1590 Z. N. P.; Tow. Józefa Piłsudskiego, gr. 2563 Z. N. P. Tow. Kmicica, gr. 1340 Z. N. P.; Tow. Wisła, gr. 1919 Z. N. P.; Tow. Korony Polskiej, gr. 546 Zjed. P. R. K., Koło Nr. I. Zw. Podhalan, im. J. Sabały: Tow. Kanonierów 2-go pułku, Nr. 617 Zjed. P. R. K.: Oddział Macierzy Pol., św. Piotra, Nr. 9; Tow. Najśł. Serca Jezusowego, Nr. 518 Zjed. P. R. K. 4) Weterani z Posterunku Nr. 7 (Town. of Lake) Związku Wet. Amer. Pol. Poch., z komendantem Tad. Bonieckim, a pod wodzą Józ. Humera, z bronią. 6) Sokoli z gniazda 37 go Zw. Sok. Pol, z Town of. Lake. 6) Hallerczycy z Placówki Nr. 2 Stow. Wet. Armji Pol. w mundurach, bardzo licznie. 7) Zarząd Główny Związku Podhalan

Legjon Pań nr. 2 gi ze Związku Wet. Amer. Pols. Poch. — w pięknych uniformowych. 9) Trzy dziewice, uosabiające „Columbję“ — panna Helena Byrdak: „Polonję“ — panna Helena Cyrwus i „Podhalanka“ — panna Anna Budz a przed nimi malutki Góralik z Góralką, Jaś Majerczyk i Antosia Stoch, mile się przedstawiający w góralskich ubiorach. 10) Podhalanki w strojach góralskich. 11) Górale w ubraniach barwnych, zakopiańskich, z ciupagami i z piórami u kapeluszy. 12) Hufiec Juhasów, w liczbie 85 — dzielnych smukłych młodzieńców, tutaj urodzonych przeważnie, od lat 11 tu do 18 tu, w białych koszulach i pantalonach, w kapeluszach góralskich z muszlami. 13) Delegaci i Delegatki I go Sejmu Zw. Podhalan. 14) Towarzystwo Najśł. Serca Marji, gr. 571 Zjedn. P. R. K. 15) Grupy Z. N. P. z Gminy 39, wyżej wymienionej, z Pow Kadetów gr. 1689 Z N. P. na czele, z Dyr Z. C. G. Piwowarczykiem i inne grupy z Gm. 143 ciej (wymienione przy wyliczaniu sztandarów) - bardzo licznie. Towarzystwa ze Zjednoczenia, Macierzy i kościelne, miejscowe, zamykały cały, długi na 3 bloki pochód.

Sesja II-ga Sejmu. Po przybyciu przed salę obrad — pochód, zatrzymał się i znów fotografowie dokonali zdjęć z grup i części pochodu, poczem o godz. 1·20 popoł. prezes Związku Podhalan, p. Henryk Lokański, zagaił zebranie, w obecności 87-miu delegatów i delegatek i paruset gości, których, po odegraniu przez orkiestrę hymnu amerykańskiego i „Jeszcze Polska“ powitał p. Antoni Zygmuntowicz, jako prezes Kom. Przedsejmowej.

Po tem powitaniu prezes Lokański, o godz. 1·30 popoł., z mocy swego urzędu otworzył I-szy Walny Sejm Związku Podhalan w Am. Północnej, przemawiając do zebranych w serdecznych słowach. — Wspomniał on, że prawie 50 lat mija, jak tu pierwsi emigranci zaczęli z Podhala przybywać do Ameryki i właśnie teraz obchodzimy tę dzisiejszą uroczystość, I-szy Sejm Związku Podhalan. Podziękował on wszystkim członkom Zarządu Głównego za współpracę i ich poświęcenie dla sprawy tej i zorganizowania Związku Podhalan; wyraził uznanie p. Stefanowi Jaroszowi za jego objazdy i wieczornice, którymi obu-

dził ducha w Podhalanach, co dało początek założeniu Związku Podhalan w Ameryce. Prosi o zgodną, wydatną pracę, a pewny jest, że w taki sposób Związek Podhalan do II-go Sejmu liczyć będzie trzy lub cztery razy więcej członków.

Sprawozdanie Komisji Mandatów. Teraz powołał prezes Lokański Komisję Mandatów do sprawozdania a jej przewodniczący, del. Stanisław Czubernat odczytał liczbę delegatów z poszczególnych Kół Związku: Koło I-sze 43 delegatów, koło II 10 del., koło III 8 del., koło IV (Detroit) 2 del., koło V 7 del., koło VI 1 delegat (Passaic, N. J.) Mandaty ich przyjęto. Z kolei sekr. gen. J. Łopatowski odczytał Sprawozdanie Komisji programu Sejmu, które przedstawia się jak następuje:

Sprawozdanie Komisji Programu. Komisja Programu poleca Izbie Sejmowej następujący porządek dzienny: 1) Sprawozdania dotychczasowych urzędników: prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika, 2) Dyskusja nad sprawozdaniami i ewentualne interpelacje. Przyjęcie ich lub odrzucenie. 3) Sprawozdania Komisyj: a) rewizyjno-finansowej, która jest równocześnie komisja budżetu. — Dyskusja, b) rozwoju Związku Podhalan. — Dyskusja, c) współpracy z krajem — Dyskusja. d) poprawek do konstytucji. Dyskusja, e) wniosków nadzwyczajnych Dyskusja, f) nominacyjna. Dyskusja. 4) Wybór urzędników na okres dwuletni: Prezesa, wiceprezesa, wiceprezeski, sekretarza generalnego, skarbnika i dyrektorów i dyrektorek. Przewodniczący Sejmu odbiera przysięgę od nowych urzędników. 5) Wybór miejsca przyszłego sejmu. 6) Nowe sprawy. 7) Sprawozdanie Komisji Rezolucji. 8) Odroczenie Sejmu i odśpiewanie hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wybór Prezydjum Sejmu. Teraz przystąpiono do wyboru urzędników Sejmu. Prezesem Sejmu wybrano del. Jana Górza; wiceprezesem del. Stan. Giertugę, I szym sekretarzem, delegata Karola F. Szczerbowskiego, a II-gim del. Józefa Poskonkę (nr. 1). Marszałkami zaś zostali wybrani delegaci: Edward Hołyń, Jan Zych, Stan. Kowalczyk.

Po odebraniu przysięgi od obranych urzędników Sejmu, prezes Zw. Podhalan, Lokański, oddaje młotek prezesowi Sejmu, Górzowi, a ten odracza sesję na jedną godzinę, do godz. 3.30 popołudniu (C. d. n.)

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“

Po latach dziesięciu.

W rocznicę przełomu wojny o niepodległość.

Latem 1920 roku zdecydowana została ostatecznie na polach zwycięskich bitew sprawa niepodległości Polski. Kampanja, tak tragiczna w przebiegu tak brzemienna w następstwach, która się wówczas rozegrała, nie była do uniknięcia. Wynikała ona z logiki dziejów, z rozwoju działań 1919 roku, z zadań, które stawiała sobie wielka rewolucja rosyjska, z rozrachunku wreszcie, jaki musiał nastąpić pomiędzy Polską i Rosją o los ziem, stanowiących przedmiot długowiecznych zatargów pomiędzy dawną Rzeczypospolitą i caratem moskiewskim.

Przewlekły spór o miejsce rokowań, zaproponowanych Polsce w grudniu 1919 r. był tylko komedją, nawet niezbyt zręcznie odgrywaną przez dyplomatów sowieckich.

Inicjatywę pokojową traktowali oni jako manewr propagandowy, obliczony na urobienie mas społecznych na zachodzie i w Polsce, oraz na wprowadzenie w błąd rządu i naczelnego dowództwa polskiego celem zyskania na czasie.

Rachuby te częściowo tylko zostały uwieńczone powodzeniem. Sowietom udało się wytworzyć nieprzychylne dla Polski nastroje wśród robotników niektórych państw europejskich. Nie uległ im jednak chłop i robotnik polski, ani nie dało się w błąd wprowadzić nasze dowództwo naczelne. Zdobyło się ono na olbrzymi wysiłek organizacyjny wobec nadchodzącej rozprawy. W ciągu zimy i wczesnej wiosny wlano w szeregi wojska nowe uzupełnienia, podniesiono poziom wyszkolenia, stan ekwipunku i uzbrojenia, utworzono szereg nowych jednostek. Wobec niewątpliwych oznak przygotowywania się najazdu rosyjskiego, postanowił Naczelny Wódz ofensywę nieprzyjacielską uprzedzić. Jako obszar działań zaczepnych wybrana została Ukraina, gdzie według wiadomości z pierwszych miesięcy 1920 r. miała się odbywać koncentracja większych sił rosyjskich. Ponadto uwolnienie Ukrainy pozwalało utworzyć na jej szerokich obszarach niepodległe państwo, o które od dwóch lat przeszło walczyła z bolszewikami armja atamana Petlury. Państwo ukraińskie skracałoby niebezpieczną część naszej granicy wschodniej o połowę i dawałoby Polsce silnego sprzymierzeńca na wypadek najazdu rosyjskiego.

Przed samem rozpoczęciem ofensywy polskiej stało się wiadomem, że koncentracja rosyjska

odbywa się na Białorusi. Na zmianę wykonywanych rozkazów było już jednak zapóźno. Naczelny Wódz postanowił pobić armje sowieckie na Ukrainie, by potem przerzucić siły na północ. Dnia 25 kwietnia rozpoczęły się działania zaczepne, 7-go maja oddziały polskie zajęły stolicę Ukrainy, Kijów. Dalszy zwycięski pochód został wstrzymany.

14 maja rozpoczęła się na froncie litewsko-białoruskim ofensywa rosyjska, prowadzona przez Tuchaczewskiego. Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, zarządził przeciwdziałanie dwóch armij: 4 ej gen. Szeptyckiego i rezerwowej gen. Sosnkowskiego i w rezultacie Rosjanie zostali odrzuceni, a sytuacja na froncie przywrócona.

Był to punkt kulminacyjny kampanji wiosennej 1920 r. Wkrótce miały nastąpić wydarzenia, które stały się przełomowemi w dziejach nietylko Polski i Rosji, ale całej powojennej Europy. Miały przyjść dnie wielkiej próby, wymagające natężenia wszystkich sił całego narodu i stojących na jego czele jednostek.

Chwilom tym, których dziesiąta rocznica nadchodzi, pragniemy poświęcić naszą uwagę.

Niechaj zarysują się w naszej wyobraźni jak żywe, całą plastyką swych barw i tonów, promieniejących nad pierwszemi latami naszej niepodległości. Niechaj przemówią pełnym przepychem swego znaczenia, które dzisiaj, z odległej perspektywy dziejowej, łatwo nam już zrozumieć i ocenić. W następnych artykułach zobrazujemy przebieg odwrotu, dokonanego pod naporem przeważających mas rosyjskich, a potem historję zwycięstwa, jakie dzieje Polskie nie znały od czasów Sobieskiego, a które, podyktowane genjalną myślą i wolą Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, stało się podwaliną niepodległego bytu odrodzonego państwa polskiego. K.

Organizacja walki z podpaleniami.

(Dokończenie.)

Pierwszym warunkiem powodzenia tej akcji wykrywania podpaleń będzie najszybsze przybycie na miejsce pożaru straży pożarnej, dalej zamknięcie dojść i pilna, a umiejętna obserwacja terenu wypadku.

Kilka rozmaitych, niepołączonych ze sobą, ognisk pożaru pootwierane drzwi i okna, drzwiczki piecowe, ślady miejsc silnie powypalanych, stanowić już mogą przedmiot podejrzenia.

Wspomniałem tylko pobieżnie o rodzajach śladów rzucających się w oczy, gdyż śladów tych względnie rodzajów jest poprostu przytłaczająca ilość i można je znaleźć dokładnie opisane i określone fachowo w raportach niemieckiej instytucji zorganizowanej specjalnie przez zrzeszenie gospodarcze w Niemczech do walki z podpaleniami.

Komunikowanie spostrzeżeń swych przez dowódców straży pożarnych organom policji, musi się o ile możności odbywać natychmiast, z zabezpieczeniem choćby chwilowem przedmiotu podejrzenia, i w tym celu straże pożarne muszą posiadać i wykonywać szczegółowe instrukcje do walki z podpaleniami.

Czwartym środkiem walki z podpaleniami i najważniejszym jest zabezpieczenie przeciwpożarowe, czyli akcje prewencyjną, a jeszcze ściślej, nadzór nad zabezpieczeniem przeciwpożarowem.

Doświadczony i należycie przygotowany fachowiec pożarniczy wszedłszy do domu lub objektu, czy pewnego kompleksu zabudowań, może natychmiast wyrobić sobie zdanie o stanie zabezpieczenia przeciwpożarowego i możliwościach podpalenia umyślnego lub z niedbalstwa.

Pierwszym bowiem warunkiem dobrego zabezpieczenia przeciwpożarowego, poza ścisłą fachową stroną zagadnienia, jest ład, porządek i czystość. Gdzie na podwórzu panuje nieład naprzykład: skrzynie, beczki, opakowania, materjały palne, a sprzęty transportowe, wózki — leżą bezładnie pomiędzy przybudówkami drewnianemi, tam można postawić trafną, a mało wątpliwą djagnozę, że o bezpieczeństwo przeciwpożarowe bardzo mało albo wcale się nie dba, że nikt tam nie myśli, iż o powstanie pożaru jest bardzo łatwo.

Daleko ważniejszy jest dla prac tych stan wnętrz domów i objektów wszelakiego przeznaczenia. Całemi latami gromadzi się stare gazety, gałgany, śmiecie — po różnych ubikacjach na klatkach schodowych i kurytarzach — tworzy się całe magazyny rupieci, zaś na poddaszach znajdują się formalne składy warunków do podpaleń umyślnie lub wskutek niedbalstwa, które czekają dnia i momentu wybuchu pożaru.

Akcja ratunkowa w takich warunkach jest niezwykle utrudniona i natrafia na nieprzewidziane przeszkody terenowe. Nadomiar, dla ugaszenia pożaru potrzebna jest większa ilość wody, która następnie przelewa się przez niższe piętra i wyrządza tam duże szkody.

Organizację akcji zabezpieczenia przeciwpoża

rowego omawiam na innem miejscu, tutaj zaś pragnę stwierdzić tylko, że jest ona podstawowym czynnikiem wogóle w obronie przeciwpożarowej, a w walce z podpaleniami w szczególności.

Organizacja walki z podpaleniami winna być skupiona w ręku jednej organizacji. Uważam, że nasza instytucja jest w pierwszej mierze do tego powołana i zobowiązana z uwagi na swoje przeznaczenie, a ponadto i przygotowaną.

Z uwagi na konieczność ścisłego współdziałania z całym szeregiem zainteresowanych instytucyj w akcji zwalczania podpaleń, winny być utworzone w łonie poszczególnych szczebli organizacyjnych strażactwa naszego, — od Głównego Związku począwszy, do straży pożarnej w dół — komitety, czy sekcje do walki z podpaleniami, w celu przeprowadzenia akcji przeciwdziałania podpaleniom.

Współdziałanie w tych Komitetach instytucyj i osób zainteresowanych musi być czynne, na wzór wspomnianej przezemnie instytucji niemieckiej, przez komunikowanie wszystkich spostrzeżeń zebranych w pracy danego resortu, reprezentowanego w tej Komisji i podawanie następnie w formie instrukcyj, komunikatów, broszur, czy jeszcze innej, komitetom niższego stopnia do wiadomości, do wykonania, przestrzegania i dalszego pouczenia.

Wojna chwastom!

(Dokończenie.)

Z środków walki chemicznej przeciw chwastom na pierwszem miejscu wymienimy wapnowanie. Szczególniej na Podkarpaciu koniecznie, zobojętnia ono zbyt kwaśne grunta i przez to uniemożliwia życie całemu szeregowi chwastów z tak dokuczanym kobylim szczawiem na czele. Równocześnie poprawia ono mechaniczną strukturę gleby i działa wreszcie jako nawóz. Otóż z pośród nawozów sztucznych możemy niektóre z powodzeniem stosować do walki z chwastami na wiosnę, gdy posiane zboża już po wschodziły, a wraz z niemi chwasty. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie zmielony kainit, a następnie azotniak. Opylając niemi pola, nie szkodzimy zbożowym trawom, te bowiem mają listeczki kryte warstewską ochronną wosku i kutnerkiem włosków, a punkt wzrostu schowany głęboko w otuleniu licznych listków i ich pochewek przy skośno pionowem ustawieniu wydłużonych liści, gdy chwasty z rodziny krzyżowych (ognicha, łopucha) wystawiają poziomo swe liścienie i płaskie liście, a punkt wzrostu mają prawie obnażony. Opylając wymienionemi nawozami sztucznemi pola, nietylko tępimy chwasty, ale równocześnie zasilamy wschody przez dokarmianie tem nawożeniem pogłównem. Obok azotniaku, wapna i kainitu używamy również nie mającego takiego znaczenia nawozowego i działającego wolniej proszku mieszanego z 60% siarczanu żelaza i 40% gipsu. Poza opylaniem wspomnianemi środkami stosuje się w rolnictwie na coraz to większą skalę spryskiwanie pól wymienionym już siarczanem żelaza w rostworze wodnym 15—20% przy suchym klimacie, zaś 20—30% przy wilgotnym, zużywając 600 do 800 litrów na 1 ha. Poza siarczanem żelaza bywa stosowanym często, szczególniej we Francji, poprostu kwas siarkowy odpowiednio rozcieńczony; 3 do 4% na wagę z użyciem 1000—1200 kg. takiego rozcieńczonego kwasu na 1 ha. Już po paru godzinach widać skutki w postaci zniszczonych chwastów wśród nieuszkodzonych traw zbożowych. Nawet kwasu azotowego używać można do walki z chwastami, w temsamem rozcieńczeniu, co siarkowego, tylko wtedy niszczą się bardziej narzędzia, któremi spryskiwanie przeprowadzamy. W Polsce Jaworzno, Zgierz wyrabiają płyn skuteczny w walce z chwastami: „Łopuszniak“. Do spryskiwania posiłkują się na zachodzie Europy dużemi spryskiwaczami sikawkowemi lub beczkowozowemi, można jednak nabywać również mniejsze ręczne spryskiwacze na kółkach lub tornistrowe.

Wrócimy tu jeszcze do nieużytków, „martwych przestrzeni“ po podwórzach, koło budynków, rządowych i gminnych, ścieżek i dróg, wreszcie po ogrodach i sadach, nie mówiąc już o przydrożkach, otoczeniach cegielni i td. Na tych przestrzeniach należy niszczyć chwasty bezlitośnie: albo mechanicznemi środkami, albo chemicznie, np. przez zlewanie 15—25% kwasem siarkowym 3—4 litrami na 1 m², lub azotniakiem (3—4 kg. na 1 m²), wreszcie chloranem sodowym (sól kuchenna jest chlorkiem sodowym) 4—5% w ilości 1 litra na 1 m². Ten ostatni wypada dość tanio, niszczy np. bardzo skutecznie podbiał tam, gdzie go się inaczej pozbyć nie można. Również sól kuchenna (bydlęca) robi swoje, a jest dobrym środkiem, który niszczy berberys, jak to wiemy z plakatów o rdzy zbożowej.

Rozwiedliśmy się tu może zbyt szeroko o środ-

kach walki z chwastami, uważamy to jednak za konieczne, bo raz wreszcie musimy ruszyć z martwego punktu i przestać się dawać okradać przez chwasty po polach i łąkach naszych.

Pozbyliśmy się chwastów z naszego życia narodowego i państwowego, tych najstraszniejszych, w postaci moskala, prusaka i austrjaka; pozbądźmy się też chwastów właściwych z krajobrazu wsi polskiej, co nam kieszeń wzmocni, a zewnętrzne wrażenie optyczne, tak ważne przy taksowaniu pól, zasadniczo poprawi. Do walki z chwastami musimy solidarnie już teraz bez zwłoki przystąpić. Niech miesiące letnie będą tym czasem ogólnej mobilizacji przeciw chwastom. Nie przepuścić ani jednemu! Nie dać dojść do kwitnienia ani jednemu ostowi w swem otoczeniu! Oto hasło, które winno zabrzmieć na polach naszych od Bałtyku po Tatry, od Odry po Dźwinę i Zbrucz! Stary i młody, dziecko szkolne, wyrostek, gospodarz i obarczony wiekiem starzec, wszyscy ramię do ramienia winni stanąć i rzucić się do powszechnego tępienia chwastów; pomni tej przenośni poetyckiej, co Lenartowiczowi kazała kosynierów racławickich na Moskali rzucić, tak właśnie winniśmy: „Puszczać kosy na te chwasty co nam pola głuszą".

Prof. Dr Kazimierz Rouppert.

Jak sie wodziéło delegacji Śpisko-Orawskiéj we Warszawie.

Óno ta z próżnymi rękami do Warsawy nie pudzies; musis mieć przicyne jakomsi, nej my tyz pośli we wocnej sprawie, bo przecie jako druzbowie ze Śpisa i Orawy wysłani, coby pozwać Gazde Polski Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego na uroczystość 10 lecia powrotu Śpisa i Orawy do Ojcyzny Polski.

Wiera trza sie było i ubrać, jak sie patrzy, bo to przecie, jak kiebyś na odpust seł, abo i dziesi i wyzéj. Zabrołek se sićko ze sobom: fajecke, duhandziok i ciupage. W Nowym Torgu pytom sie Pana Inśpektora Habera; „Ale ba, dzies to tam pudymy? skond zacnémy?" odpowiedź słysym: „Zgłoście sie do Pana Posła Gwiżdża, Szopena 1, on Was poprowadzi". Né to fała Bogu — powiadom — kie tam momy nasego Posła.

I we cwortek rano 12 czerwca bylimy juz we Warsawie, przywitalimy sie z Panem Posłem i oddali pozdrowienie ze Śpisa i Orawy.

Pon Poseł kozoł nom odpocońć, bo o godz. 10 idymy do Belwederu a o 12 godz. punkt musymy być na Zomku królewskim. Jako tys to bedzie? myślym se. Bo to przecie tak jak kiebyś do króla seł, néale przecie nie tak bo króla nie widziołeś na Śpisu a Pon Prezydent juz był łońskiego roku u nos, to go poznom. I takek se ostrzons i pociesoł sie.

O oznaconej godzinie siedzymy w aucie, gaździna Bryjowa po prawej stronie, Pon Poseł w środku a jo po lewej. Fajecke se dzierzym w zembak, kapelus na bakier ciupaska na ramieniu, oparek sie honornie jaze to wieć spacesnom kosulom styrcoł z auta, coby widzieli, Warsawiocy, ze jedzie gazda ze Śpisa.

Do Belwederu Pon Poseł idzie piersy a my se za niém. Wojocy stojom z flintami zaflancuwanemi na warcie, ale nos ani nie hołduwali, bo Pon Poseł juz odkazoł, ze przidymé, to nos juz pomiarkuwali. Pana Marszałka nie było a Pani Marszałkowa była choro to nos przijmowoł P. Major Busler. Oprowodzoł po izbak, pokazuwoł i opowiadoł: „Tu Pan Marszałek przyjmuje gości, tutaj urządza zabawy, w tem pokoju najchętniej przesiaduje, na tem bujaku kołysze się, a w tym zakątku ogrodu lubi spacerować na tej ławeczce sobie przesiaduje. Potém zerwoł 3 maki, pore sierotków i 3 różycki ze stołu Pana Marszałka i doł kumotrze Stefanji na pamiontke, za co ona piéknie podziékówała. Przi odchodzie dalimy siumnie pozdrowić Pana Marszałka i pojechalimy juz prosto na Zómek do Pana Prezydenta.

Z daleka widać było Zomék, a na niém chorągiew, co telo oznacało, ze Głowa Państwa w doma jest.

Na dziedzińcu zamkowym stoi oddział wojska w pełnym rynsztunku wse gotowy do oddawanio honorów.

Weślimy do sieni — hej! ku mnie panosek (én coście go w Kurjerze i Gospodarzu widzieli na potrecie za nami z dwoma mén talam) i wzion mi z rénki ciupage i kapelus, ze musym tak iść bez siéckiego.

Poślimy dalej do kancelarji adjutantury; tu śtyrok panoskóf, miendzy niemi jeden kapiton prziwitali nos piéknie i kozeli iść dalej do drugiej izby cekać.

Ej, bo to i izba, prowdziwie królewsko, jak niebo! posiadalimy koło stołu na miękućkich stołkaf i cekome, jas nos zawołajom, bo prawie w te casy byli u Pana Prezydenta Premier Sławek i Minister Car.

— Fajnie sie siedzi — pado kumotra Stefanja.

— E dy sie siedzi, ale co be dali? odpowiedziołek. A Pon Poseł sie uśmiechuje do mnie i pado: „Wiecie Gazdo na jakik stołkak siedzicie? dyć na nik jesce królowie polscy siedzieli!“ „Jezusie Maryjo, przecie to ino cosi myślym se — — i jakisi honor mie dźwignoł, ze my tys som we swojem. A za cały cos siedzioł snami Pon Zajączkowski z kancelarji cywilnej; opowiadoł tyz rozmaite rzecy, tok ino słuhoł.

Co fila zaś to p. kapitan Suszyński leciol z adjutantury koło nos do Pana Prezydenta i ino zbyrk było słychać, bo całe piersi mioł zawalone méntalami. Roz prziskocół ku nom, otworzył taśke i pogościół nos cygaretlami „Prezydentami“, ale tys i fajnemi, ze wortało sie i zaciągnonć, bo to ino takie wej akuratnie to Zomku wyrobiajom.

Po małéj fili otworzyły sie dźwiérze i wyseł Pon Premier z Ministrem Carem. Zarozek ich poznoł, bo akurot tak wyzierajom, jak i na nowinkaf ik malujom. Prziwitali sie z nami i spytali: „Skąd delegacja?“. Ze Śpisa i Orawy! padom warciućko. I juz my musieli iść do Pana Prezydenta, bo nos juz cekoł Gazda Polski. Pokłonieli my sie pieknie i wypowiedzieli, poco my prziśli. Pon Prezydent przikiwówoł głowom i obiecoł akuratnie, ze na tak godnom urocystość pośle kogosi. Potem posiadalimy na stołki koło okronglego stołu a Pan Prezydent gwarzół z nami, jak sie mu ta jeździeło po Śpisu i Orawie.

Jak jus Pon Prezydent wstoł, to my tys hips na nogi, jesce roz popytali na to wesele i wyśli my ze Zomku.

Kie sie to juz nogłowniejse skończyło, to Pon Poseł nos zaprowadziół na grób „Nieznanego żołnierza“, tam my sie pomodlěli przy wiecnym ogniu i pod wartom wojocka, ze jaze sie lzej cłeku zrobiéło na sercu.

Po połedniu pojechalimy do Redakcji „Gospodarza Polskiego a tu przi nogłówniejsym stole siedzi Pon Redaktor Antoni Zachemski: „Jak sie mocie? — zawołołek.

Obłapiéli my sie i tak sie mi widziało cołkiem, zek w mieście na Podhalu. Pon Zachemski popokazowoł nom miasto, sklepy; a ze było goronco to nos zawiód i do prowdziwego Zywca i Okocima cystego. No to wej sie druzbowało, ino cos, kie idzies po mieście, to ci ani zaśpiéwać nie dadzom, neale przecie sie sićka na nos patrzyli, bo skróś tyk prziporók na portkak i tego kabotka babskiego.

Bylimy i u Pana Dra Gibasa i tak w całéj kupce Podholańskiej łaziélimy, ba i jeździeli po Warsawie. A ludziska to ino jak mrówki, jeden tu leci, a drugi tu, a inni znowu siedzom przi muzyce.

Nima to jak panom — padom do P. Dr. Gibasa — nic nie robiom ino góniom i tańcujom, kie i nie wesele ani nie święto.

„O, proszę Pana — mówi p. Dr. Gibas — tutaj każdy musi spieszyć, aby żył, bo kto zostanie, to się utopi i nikt go nie poratuje“.

I tak my sie wej culi miéndzy swojemi ludźmi, jak w doma. Takie druzbówanie to wej haj!

Panu Posłowi Gwiżdżowi jako i Pani Posłowej, P. Antoniemu Zachemskiemu i P. Dr. Gibasowi tom drógom składomy w mianie Śpisa i Orawy barz siumne podziénkówanie, ze nos tak scérze po swojému we Warsawie przijéni. Pozdrowiomy sićkik znajomyk w Warsawie.

Michał Balara z gaździnóm wiécie — Stefańjom.

Listy.

W KROŚCIENKU n/D. 5 lipca 1930 r.

W dniu 2 lipca br. otwarta została w sali szkolnej w Krościenku n/D., wystawa robót ręcznych, kobiecych, urządzona staraniem Związku Młodziezy Żeńskiej. Piersze wrażenie to moc delikatnych, jakby pajęczych koronek; całe ściany zawieszone kapami, firankami, obrusami i motywami „na siatce“. Niektóre bardzo piękne, mogące zdobić okna, lub okrywać łóżka w najwytworniejszych mieszkaniach.

Pozatem widzimy na wystawie haft kolorowy, najrozmaitsze makaty, dywaniki, narzuty ściegiem janina, bułgarskim, gobelinowym, smyrneńskim i td. Gdzieniegdzie richelieu biały lub kolorowy. Wreszcie koronki klockowe i roboty widełkowe. Wiele rąk i godzin pracy włożyły nasze dziewczęta w te piękne roboty, ale z dumą mogą powiedzieć, że miesięcy zimowych, wolnych od prac w polu, nie zmarnowały, ale wśród długich, długich godzin w dnie i wieczory, gdy szaruga, śnieżyca, mróz i wicher idą z sobą w zawody, one przy śpiewie wyczarowywały te poematy z opalu i koronek i te wzorzyste kobierce.

Już teraz w naszych chatach niema mieszkania, które nie byłoby przyozdobione koronkową „własnej roboty“ firanką, lub barwną makatą, a pozatem dziewczęta mają zarobek, bo na całą zimę nie brakuje zamówień nietylko miejscowych, ale z różnych stron Polski.

Ta wystawa to dowód wrodzonej zręczności

i wytrwałości naszych dziewcząt, które pod umiejętnym kierunkiem potrafią nauczyć się i wykonać bardzo wiele.

Gdy mowa o wystawie, nie można pominąć milczeniem kierowniczki Związku Młodzieży Żeńskiej Pani Stanisławy Pawłowskiej, której treścią i celem życia jest właśnie praca dla młodzieży, a obecna wystawa chlubnym wynikiem tej pracy. Niestrudzona pracowniczka dla idei, codziennie po skończeniu zajęć zawodowych kilka godzin poświęcała bezinteresownie dziewczętom i prowadziła kurs gospodarczy, który prócz robót kobiecych obejmował także inne działy.

Cześć Jej za tę ciężką, a owocną pracę!

Na zakończenie zwracam się jeszcze do Was dziewczęta z prośbą, byście wśród umiejętności wykonywania tylu i tak pięknych robót nie zapomniały i nie usunęły z waszych strojów wzorów pienińskich. Wszak wzór na kamizeli z Krościenka, lub Szczawnicy, to jakby odbicie kwiecistych łąk pienińskich, wśród których wije się zielony ścieg łańcuszkowy, jak pieninski potok i bielą się trójkątne ściegi, jak wapienne szczyty, usiane dokoła szafirowymi goryczkami, żółtymi i białymi „talarkami“ i drobniutkimi liljowymi świetlikami. Wzór na tej kamizeli to dowód, jak silnie i głęboko odczuł lud piękno Pienin i jak wiernie potrafi je oddać! Widz.

Z Polski i ze Świata.

Odroczenie Sejmu Śląskiego, W Sejmie śląskim wybuchł konflikt konstytucyjny na tle uchwalenia budżetu śląskiego. Mianowicie wojewoda stanął na stanowisku, że przedłożony budżet na rok 1930—31, uchwalony w czasie bezsejmowym przez Radę Wojewódzką i zatwierdzony przez Radę Ministrów, jest prawomocną ustawą. Opozycja natomiast, która stanowi większość w Sejmie, uważała ten budżet tylko jako preliminarz, który można jeszcze rozpatrywać i ewentualnie zmienić. Wojewoda dr. Grażyński porozumiał się w tej sprawie z rządem w Warszawie i prosił o wstrzymanie się z debatą budżetową do bieżącego tygodnia. W międzyczasie komisja budżetowa uchwaliła zwiększenie wydatków na Sejm śląski i podwyższenie diet poselskich z 1160 na 1320 zł. Dnia 30 czerwca wieczorem odbyła się w biurze marszałka Wolnego 3 godzinna konferencja z przywódcami klubów przy udziale wojewody Grażyńskiego, na której nie doszło do porozumienia i konferencja rozbiła się. We wtorek, 1. bm. o godz 9 rano miało się odbyć posiedzenie Sejmu.

Posłowie zebrali się już w Sejmie i zajęli miejsca, lecz do posiedzenia nie doszło. Tuż przed posiedzeniem przedstawiciel p. Wojewody doręczył marszałkowi Wolnemu następujący dekret P. Prezydenta: „Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z d 15 lipca 1920 r., a zawierającej statut organiczny województwa śląskiego odraczam sesję Sejmu śląskiego. Wilno, 29 czerwca 1930 r. Prezydent Rzplitej: I. Mościcki. Prezes Rady ministrów: Sławek. Po odczytaniu pisma posiedzenie zostało zamknięte. Wiadomość o odroczeniu sesji wywołało olbrzymie poruszenie. Wszystkie kluby poselskie udały się na narady. Osobno obradował klub N. Ch. Z. P., osobno zebrały się na wspólne posiedzenie wszystkie kluby opozycyjne, mianowicie Ch. D. i N. P. R, Niemcy oraz P. P. S. Opozycyjne kluby uchwaliły wspólną deklarację, protestującą przeciw odroczeniu sesji Sejmu śląskiego i podnoszącą, że w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej wszystkie czynniki powinny razem współpracować. Następnie podniesiono, że obecna sesja Sejmu jest budżetowa, której nie można ani rozwiązać ani zamykać w myśl statutu organicznego Woj śląskiego. Poza tem kluby opozycyjne uchwaliły jeszcze protesty osobne. Klub prorządowy na odbytem posiedzeniu uchwalił deklarację, atakującą ostro dotychczasowe rezultaty prac nowego Sejmu śląskiego, które ograniczają się do uchwalenia podwyższenia diet poselskich, oraz zarzucającą, że przez generalne atakowanie władz polskich utrudniano wykonywanie ich obowiązków.

Wielkie zamówienia na Górnym Śląsku. Sowiecka misja handlowa w Warszawie finalizuje rokowania z przedstawicielami hut śląskich „Laury“. Bismarcka i innemi w sprawie dostawy dla rządu sowieckiego znacznego transportu żelaza sztabowego. Maksymalna suma wartości tej tranzakcji wynosić ma półtora miljona funtów, czyli przeszło 60 miljonów zł. Jak słychać huty górnośląskie mają udzielić odbiorcom sowieckim kredytu wekslowego na okres 18 tu miesięcy z tem, że weksle byłyby częściowo redyskontowane w poważniejszych krajowych instytucjach kredytowych.

Wymienione huty śląskie również w roku ubiegłym zawarły podobną tranzakcję z sowiecką misją handlową w Warszawie.

Kongres centrolewu. W zeszłą niedzielę odbył się w Krakowie kongres Centrolewu przy udzia-

le około 10.000 ludzi. Przeważały czerwone sztandary PPS. Kongres zakończył Ks. Panaś przemawiając, otoczony czerwonymi sztandarami do tłumu udekorowanego czerwonemi goździkami. Lud wiejski wziął mały udział w tej komedji opozycyjnej.

Ojciec święty podda się poważnej operacji. W Watykanie krążą pogłoski, że w najbliższym czasie Ojciec św. Pius XI ma się poddać poważnej operacji wewnętrznej. Operacja ta ma być przeprowadzona zaraz po publicznym konsystorzu, tj. po 3 lipca br.

Pisarze całego świata w Polsce. W Warszawie odbywał się przed kilkunastu dniami kongres przedstawicieli organizacji literackich z całego świata, czyli ludzi pióra, ludzi piszących piękne książki i niosących nowe światło ludzkości. Przyjechali pisarze z całej kuli ziemskiej, niemal ze wszystkich państw Europy, z dalekich krajów Azji.

I ludzie pióra, czyli literaci założyli swoją organizację i nazwali ją „Penklub". Organizacja ta zrzesza najwybitniejszych pisarzy w poszczególnych krajach, a oprócz tego odbywają się co roku kongresy, kolejno w stolicach różnych państw. Obecnie właśnie wypadła kolej na Warszawę.

Pisarze przez swoje dzieła i twórczość swojego ducha mają wielką misję do spełnienia. Oni nieraz prowadzą narody do górnych przeznaczeń... Oni rzucają myśl o zbliżeniu i przyjaźni, o braterstwie narodów, potępiają rzezie wojny, które są przekleństwem dla ludzkości. W tym duchu radzili i w Warszawie. Przy okazji zwiedzali oni nasz kraj, piękno i kulturę Polski, a po powrocie opiszą to pięknie i opowiedzą swoim rodakom.

Polska punktualnie spłaca pożyczki zagraniczne Skarb państwa w kwietniu i maju br. wypłacił z tytułu spłaty kapitałów i odsetek od długów zagranicznych państwa polskiego sumę 59.683.733 zł, z czego na poczet 8 procentowej pożyczki dolarowej w roku 1925 (Dillon) 5.503.190 zł, 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej w r. 1927 11,087.292 zł. z tytułu długu wobec Italji 1,068000 zł. 7 procentowej pożyczki w lirach włoskich w r. 1924 8,477.106 zł. na poczet długu wobec Holandji 6,132.030. zł. na poczet długu wobec Stanów Zjednoczonych 27.137.400 zł, oraz na spłatę gwarancji za elektryczne koleje dojazdowe 276715 zł.

Finlandja wyjęła komunistów z pod prawa. Ujawnione w Finlandji machinacje komunistyczne, zmierzające do wywołania nowego przewrotu na wzór wydarzeń z roku 1918, spowodowały rząd finlandzki do wydania daleko idących zamierzeń ochronnych, których cechą jest bezwzględna walka z komunizmem.

Wprawdzie przynależność do partji komunistycznej w Finlandji oddawna ustawowo zakazaną, mimo tego jednak agitacja wywrotowa szerzyła się w całym kraju, a do Sejmu weszło przy ostatnich wyborach 23 komunistów, którzy zdobyli 129 tysięcy głosów.

W celu skutecznego przeciwstawienia się próbom przewrotu rząd przygotowuje szereg ustaw wyjątkowych przeciw komunizmowi i już dziś ogłasza komunistów jako wyjętych z pod prawa. Sejm finlandzki został nagle zwołany na dzień 1 lipca br. Armja, której wyrazicielem jest popularny w całym kraju gener. Mannerheim, solidaryzuje się całkowicie z rządem i stronnictwami mieszczańskiemi. Także stronnictwo socjalistyczne zerwało w zupełności kontakt ze związkami komunistycznemi.

KRONIKA

Walny Zjazd Związku Podhalan odbędzie się w Nowym Targu dnia 16 sierpnia 1930. Ogniska mają przedłożyć sprawozdania z rocznej działalności do 1-go sierpnia 1930 roku na ręce dyr. Zachemskiego Jakóba: Zakopane Gimnazjum — Liljana. W sprawozdaniu należy podać liczbę członków i stan kasy. Bliższe szczegóły Zjazdu poda się w następnych Nrach Gazety Podhalańskiej.

L. Stopka — Sekretarz
Zachemski Jakób — Prezes Zw. Podh.

Ze szpitala donoszą: Dyrektor szpitala Dr. Wilhelm Tűrschmid wyjechał na 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął Dr. Tadeusz Krupiński sekundarjusz szpitala.

Niedrukowane powieści Orkana. Dnia 13 bm. o godz. 19.25 p. Wincenty Hlouszek wygłosi przed mikrofonem Radjostacji krak. interesujący odczyt p. t. Niedrukowane powieści Orkana. W odczycie tym, korzystając z teki pośmiertnej autora „Drzewiej", prelegent omówi powieści, przy pisaniu których, zaskoczyła Orkana śmierć.

Okres posuchy, nienotowany od 116 lat. Podobnie jak niezwykle sroga zima w r. 1928—29

nie miała sobie równej od długich lat, tak samo obecnie okres długotrwałej spieki i posuchy należy do wyjątkowych zjawisk. Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie od roku 1814, tj. od 116 lat nie wykazuje podobnie długotrwałej posuchy w czerwcu, jak w roku bieżącym, mianowicie 24 dni. Na drugiem miejscu znajduje się rok 1887 (14 dni posuchy, później 12 dniowy okres posuchy w latach 1822, 1826 i 1858.

P. Prezydent Mościcki o strojach ludowych. Dnia 12 czerwca br. przybyła do Warszawy delegacja spisko orawska, by prosić P. Prezydenta Rzplitej o objęcie protektoratu nad uroczystościami 10 lecia powrotu Spisza i Orawy do Polski. P. Prezydent Mościcki przyjął delegację na specjalnej audjencji i przychylił się do wyrażonej prośby, przyczem zwrócił uwagę na przepiękny strój góralski delegacji, zaznaczając, że rozumie iż w tak pięknym stroju trudno, zwłaszcza kobietom, chodzić na codzień, ale przy uroczystościach wszelkich lud winien występować w swoich barwnych strojach. P. Prezydent wyraził żywe przekonanie, że lud w całej Polsce powróci do swych pięknych staroświeckich strojów i zachowa je.

Wybryk natury Do szpitala miejscowego w Bukareszcie zgłosiła się niedawno pewna kobieta, licząca 28 lat wieku, która obecnie mierzy około dwóch metrów wzrostu i jeszcze ciągle rośnie. Zwróciła się więc do lekarzy szpitalnych z prośbą o leczenie, któreby przeciwdziałało jej dalszemu wzrostowi. Zatrzymano ją w szpitalu dla obserwacji.

Ćwierć miljona złotych dla bezrobotnych. Wojewoda śląski dr, Grażyński przyznał na miesiąc lipiec kwotę 250.000 złotych na pomoc (zapomogi) dla bezrobotnych oraz dla najbiedniejszej ludności. Kwota ta została przekazana starostwom i magistratom do rozdziału.

Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje, że z ważnością od dnia 1 lipca br. obniżył stopę procentową od pożyczek budowlanych, przeznaczonych na nadbudowy starych domów z 9 na 8 proc. w stosunku rocznym. Informacyj w sprawach wspomnianych kredytów udziela Wydział Kredytów Długoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach, ul. Mickiewicza 3.

Ochrona bydła przed owadami na pastwisku. Najlepszym środkiem zaradczym przeciw kłuciu bydła przez owady na pastwisku jest płyn który można sobie samemu zarządzić i to: Liście orzecha włoskiego należy wygotować w tranie pod pokrywką, do tego należy dodać trochę olejku eukaliptusowego, lizolu, kreoliny, kreozotu wygotowanego soku tytoniowego, naftaliny, i olejku goździkowego lub olejku wawrzynowego (Lorbeeröl) Tak przygotowanym płynem należy bydło natrzeć w miejscach, gdzie nie może się dobrze opędzać ogonem.

Litwini napadają na polskie procesje Bożego Ciała. Wedle wiadomości, które nadeszły z wielu miejscowości na Litwie doszło tam w czasie procesji Bożego Ciała do gwałtów i napadów dokonywanych przez zwyrodniałą młodzież litewską na Polaków biorących udział w uroczystej procesji Bożego Ciała W wielu miejscowościach nie pozwalano śpiewać polskich pieśni religijnych, a śpiewających bito. Ze szczególnym bezwstydem i dzikością zachowały się bojówki litewskie pod Oranami, gdzie procesję polską obrzucono kamieniami. Policja zachowywała się zupełnie biernie co rozzuchwalało napastników tembardziej.

Wymiana zniszczonych banknotów Banknoty uszkodzone, zerwane, zasmarowane i tp. można wymieniać we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, o ile daje się tylko rozpoznać ich numer kolejny czy seryjny. Za wymianę pobierana jest opłata manipulacyjna w wysokości 50 groszy.

We czwartek dnia 10 lipca pojawili się u nas w N. Targu nasi mili Skauci z Wilna w podróży łodzią do Konstantynopola z granicy Orawy przez rzeczkę Orawkę, Wag, Dunaj. — Szczęść Boże w tak uciążliwej podróży.

Giełda płodów rolniczych w Krakowie z dnia 8 lipca 1930 r. Ceny za 100 kg. — parytet Kraków. Pszenica dwor. czerwona stand. 46.50—47.00, pszenica dwor biała stand 46.50—50.00, pszenica targowa stand 45.50—46.00 żyto dworskie stand. 18.50—19.00 żyto żargowe stand 18.00—18.50, owies dworski stand 25.00—25.50 owies targowy stand 24.00—24.50, jęczmień na krupy stand 19.50—20.00 Groch Wiktorja poznański 42.00—45.00, fasola cukr. biała okrągła 14.00—58.00, kminek krajowy czyszczony 210—215 Mąka pszenna grysikowa 83.00—84.00.

Zgon poety Juljana Ejsmonda. Po zakończeniu kongresu literatów w Warszawie, zagraniczni uczestnicy tego zjadu rozjechali się po Polsce, aby zwiedzić nasz kraj. Gościom z zagranicy towarzyszyli w drodze literaci polscy. Jedna z takich wycieczek, urządzona w góry Tatry, do Morskiego Oka zakończyła się tragiczną katastrofą samochodową, spowodowaną złem działaniem hamulców.

Skutki katastrofy są okropne. Doznał bowiem ciężkich obrażeń ciała wybitny poeta polski Juljan Ejsmond. Przeprowadzona natychmiast operacja nie uratowała poety. Zmarł on 29 czerwca w Zakopanem.

Polska straciła w ś. p. Juljanie Ejsmondzie wybitnego poetę, znanego szeroko jako szczególnie utalentowanego bajkopisarza.

6 Miljonów bezrobotnych w Ameryce. Członek parlamentu w Waszyngtonie Green w dyskusji nad ustawą o bezrobociu podniósł, że liczba obywateli amerykańskich pozbawionych pracy, wynosiła w maju 3,609.000, o ile chodzi o wykazy oficjalne, gdzie natomiast liczba faktycznych bezrobotnych. wedle opinji nowojorskiego posła Sirowicha przekracza liczbę 6 miljonów.

Z tego wynika, że co czwarty robotnik amerykański jest w tej chwili bez pracy.

Dezercja samolotem. Dość szczególny sposób dezercji wybrał sobie czeski lotnik-porucznik Schor. Trapiony przez swoich wierzycieli i nie mogąc się ich pozbyć, uciekł samolotem do Wrocławia. Władze niemieckie zatrzymały sa molot, a pilota poddały pod nadzór policji Schor zamierzał początkowo uciekać do Polski, lecz defekt w motorze zmusił go do lądowania w Niemczech.

Zbiory na świecie i w Polsce. Ocena zasiewów w Stanach Zjednoczonych obecnie jest lepsza, niż w zeszłym miesiącu, zarówno dla zboża ozimego, jak jarego. Pogoda jest sprzyjająca. W stanach południowych rozpoczęto już żniwa; wiadomość o próbnych omłotach podają je jako niezadawalające, co się przyjmuje z rezerwą.

Kanadyjskie ministerstwo rolnictwa ocenia stan zasiewów w końcu maja na 96, gdy w zeszłym roku cena była 100, a przed dwoma laty 96. W zeszłym roku pogorszenie nastąpiło w miesiącach letnich: obecnie wydaje się to mało prawdopodobne. Olbrzymie zbiory indyjskie zaznaczają się zwiększą podażą na rynku angielskim.

Położenie w Europie niezbyt się zmieniło. Sucha i ciepła pogoda we Francji sprzyja wyrównanie szkód. Uchodzi jednak za pewne, że wyniki zbiorów we Francji i Włoszech będą mniej korzystne, niż w zeszłym roku.

W Niemczech susza daje się odczuć na lekkich ziemiach, przeważnie na wschodzie. Żyto ma silnie wybujałą słomę, lecz z tego nie można jeszcze wyciągnąć wniosku o ilości ziarna. Naogół w Niemczech, jak i w reszcie Europy zbiory zapowiadają się pomyślnie.

To samo dotyczy i Polski gdzie susza, jak dotąd wyrządziła tylko lokalne szkody.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu